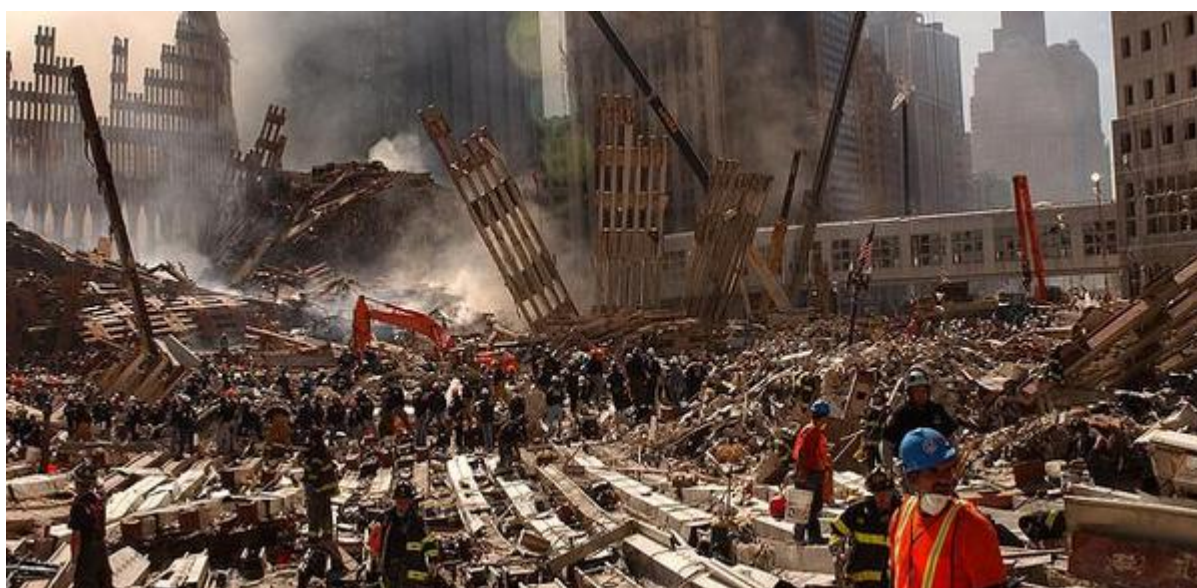


World Trade Center – toksyczne dziedzictwo

25 września 2011

Zamach na World Trade Center pociągnął za sobą więcej ofiar niż jakikolwiek inny akt terroru w dotychczasowej historii Stanów Zjednoczonych. W płomieniach wież Twin Towers zginęło niemal 3 tys. ludzi. Jednak przerażające jest to, że lista ofiar ciągle się wydłuża.



TABLICA MENDELEJEW W STREFIE „GROUND ZERO”

W wyniku zburzenia i spalenia WTC nastąpiło uwolnienie do atmosfery mieszaniny drażniących pyłów, gazów i dymów. Chmura pyłowa nad Manhattanem zawierała między innymi krzem, wanad, nikiel, ołów, szklane włókna, nieorganiczny węgiel, arsen, polichlorowane bifenyle (PCB), rtęć z tysięcy rozbitych jarzeniówek, rakotwórczy azbest i bardzo niebezpieczne dioksyny. Pył z długotrwałych pożarów jeszcze przez kilka miesięcy po ataku zawierał rakotwórcze substancje.

Skutki tego toksycznego koktajlu nad Manhattanem są tragiczne. Jak szacuje amerykański rząd 60 tys. osób zagrożonych jest ciężkimi powikłaniami spowodowanymi kontaktem z toksycznym

pyłem unoszącym się po wybuchu. U 18 tys. już zdiagnozowano chorobę – informuje BBC. Jednak to nie koniec. Jak powiedział John Howard, dyrektor Narodowego Instytutu Bezpieczeństwa i Zdrowia Pracowników (National Institute for Occupational Safety and Health) takich przypadków może być zdecydowanie więcej.

KONFLIKT INTERESÓW

W serii oświadczeń publicznych wydanych po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r., Agencja Ochrony Środowiska (EPA) zapewniła mieszkańców Nowego Jorku, że powietrze wokół „Strefy Zero” jest bezpieczne. Zaledwie dwa dni po zamachach, 13 września, EPA wydała komunikat prasowy, w którym wyjaśniła, iż „w pobranych próbkach materiałów sypkich i pyłu stwierdzono ogólnie niski poziom azbestu. Wysokiego poziom ołowiu, azbestu i lotnych związków organicznych w badanych próbkach powietrza, nie wykryto lub nie dotyczy”.

Informacje te potwierdziła siedem dni po ataku Christine Todd Whitman, ówczesna administrator EPA. „Biorąc pod uwagę zakres tragedii z ostatniego tygodnia, cieszę się, że mogę uspokoić mieszkańców Nowego Jorku. Powietrze jest bezpiecznie, a woda jest zdatna do picia.” – powiedziała.

Jednak jak się okazuje informacje te nie były wiarygodne, a dowodem na to były kolejne badania. W wyniku upadku World Trade Center do powietrza przedostało się niemal 2 tysiące ton azbestu i setki tysięcy ton betonu w postaci pyłu. Badania HP Environmental wykazały, że stężenie azbestu może być nawet czterokrotnie wyższe, niż wynikało z raportów agencji rządowych – czytamy w artykule „WTC Pylica” opublikowanym na łamach Wprost.

Dlaczego Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska zataiła tak ważne dane? Pierwsze badania znane EPA zawierały informację o tym, że w powietrzu jest wysoki poziom azbestu. Wyniki te zostały pominięte w informacjach prasowych ze względu na

„konkurencyjność priorytetów” takich jak bezpieczeństwo narodowe i ponowne uruchomienie giełdy na Wall Street. W sierpniu 2003 roku okazało się, że administracja Busha cenzurowała komunikaty prasowe wydawane przez EPA. Ówczesny Generalny Inspektor EPA Nikki Tinsley opublikowała 23 sierpnia 2003 roku raport, w którym przyznała, że na treść informacji prasowych duży wpływ miała Rada Bezpieczeństwa Narodowego. W raporcie można przeczytać, że Biały Dom nalegał, by oświadczenia wydawane przez EPA „dodawały otuchy”, a nie przyczyniały się do paniki wśród mieszkańców Manhattanu.

Niestety skutki tego publicznego oszustwa są odczuwalne przez tysiące ratowników i pracowników ze „Strefy Zero”, którzy nękani są przez przewlekłe i wyniszczające schorzenia płuc. Jak powiedział David Worby, 58 letni prawnik, który reprezentuje interesy ludzi poszkodowanych w atakach na World Trade Center „urzędnicy mogą być odpowiedzialni za liczbę zgonów większą niż Osama bin Laden w dniach 9-11.”

WORLD TRADE CENTER NADAL ZBIERA ŚMIERTELNE ŻNIWO

Jedną z pierwszych ofiar toksycznego pyłu był James Zadroga, policjant z wydziału detektywistycznego nowojorskiej policji NYPD. Zadroga prowadził zdrowy tryb życia – nie palił papierosów, regularnie chodził na siłownię. To się zmieniło niedługo po zakończeniu pracy w „Strefie Zero”, gdzie James spędził ok. 450 godzin. Po kilku tygodniach pojawił się kaszel, James miał problem z oddychaniem i z trudem przechodził 30 metrów. Zmarł w 2006 roku z powodu ciężkich chorób dróg oddechowych, które wystąpiły u niego w konsekwencji pracy w strefie zero po atakach terrorystycznych 11 września.

W akcji ratunkowej w strefie zero i wokół niej uczestniczyło w 2001 roku kilkadziesiąt tysięcy osób. Policjanci, strażacy, pracownicy budowlani, a nawet robotnicy z Polski – wszyscy mieli kontakt z toksycznym pyłem. Ile osób ucierpiało lub ucierpi jeszcze w wyniku wdychania toksycznych pyłów z World

Trade Center? Dokładnie nie wiadomo.

Badania przeprowadzone w 2009 roku wykazały, że około osiem procent mężczyzn i kobiet, którzy pomagali lub brali czynny udział w pracach na miejscu katastrofy cierpi na astmę. Gdzie normalnie tylko około 4 procent populacji na nią choruje. „Wiele chorób układu oddechowego oraz choroba refluksowa przełyku (GERD) jest bezpośrednim skutkiem wdychania tego toksycznego pyłu” – powiedział dr Philip Landrigan, szef programu leczenia osób po 11 września, prowadzonego w Mount Sinai Medical Cen.

Jednak sprawa wygląda o wiele poważniej. Jak pokazują badania opublikowane w brytyjskim piśmie medycznym „The Lancet” strażacy, którzy pracowali na gruzach WTC, częściej chorują na raka niż ci, którzy nie byli narażeni na wdychanie toksycznych substancji. Dr David Prezant, dyrektor ds. medycznych z NYFD, przez siedem lat prowadził regularne badania na 11 tysiącach strażaków – informuje Reuters. W testach brały udział osoby, które były narażone na działanie pyłu i osoby, które nie miały kontaktu z toksyczną chmurą.

Wyniki pokazały, że u osób, które miały kontakt z pyłem występuje o 19 procent wyższe prawdopodobieństwo, że zachorują na raka niż ich koledzy. Niektórzy uważają, że te 19 procent jest nieistotne ze statystycznego punktu widzenia i równie dobrze może to być kwestia przypadku. Dr Donald Berry, szef departamentu biostatystyki w centrum badania raka M.D. Anderson Cancer Center w Houston ma wątpliwości, by te wyniki były dobrym dowodem. „Równie dobrze może to mieć związek z ryzykiem zawodowym, które wiąże się z wieloletnią ekspozycją na pyły” – powiedział AP.

Jednak lekarze i epidemiolodzy zgadzają się, że zachorowalność na raka wśród tej grupy pracowników jest szokująco wysoka i że nie jest to raczej zbieg okoliczności. Niektórzy sugerują, że liczba osób chorujących może w ciągu najbliższych dziesięcioleci wzrosnąć.

Dr Philip Landrigan, szef programu leczenia osób po 11 września, prowadzonego w Mount Sinai Medical Center od początku nie miał wątpliwości, iż istnieje związek pomiędzy pewnymi rodzajami raka a czasem spędzonym w „Strefie Zero” w dniach zaraz po atakach. „Wiemy bardzo dobrze, że ludzie tam pracujący byli narażeni na cały zestaw rakotwórczych substancji. Spodziewamy się, że tego rodzaju sygnały przybiorą na sile w przyszłości” – stwierdził Landrigan. „Azbest przyczynia się do raka płuc, krtani i raka złośliwego, a te choroby zazwyczaj rozwijają od 10 do 30 lat po ekspozycji” – dodał.

Dopiero w styczniu 2011 r. Kongres USA przyznał 4,7 mld dolarów na diagnozowanie, leczenie i odszkodowania dla osób, które straciły zdrowie od toksycznego pyłu na Manhattanie, uchwalając Zadroga Act (od nazwiska pierwszej ofiary pyłu – Jamesa Zadrogi). Choroby objęte ustawą obejmują astmę i przewlekłe choroby układu oddechowego, ale nie raka. Jednak rezultaty badań dr Prezenta mogą utorować drogę do federalnych świadczeń zdrowotnych dla strażaków – informuje CBS.

„Po długiej walce, kiedy już prawie wydawało się, że nie ma szans, ustawa wreszcie staje się obowiązującym prawem. Bohaterowie, którzy po atakach terrorystycznych pospieszyli z pomocą, nie będą zapomniani.” – tak skomentował uchwalenie Zadroga Act Senator z Nowego Jorku Charles Schumer.

Do tej pory nie wiadomo ile osób ucierpiało lub jeszcze ucierpi w wyniku wdychania toksycznych pyłów z World Trade Center. Liczba zachorowań i zgonów może być znacznie wyższa, a to ze względu na braki w informacjach na temat ekspozycji oraz ograniczonego monitoringu stanu zdrowia tych osób. Ale jest jasne, że lista ofiar ataku z 11 września nie jest jeszcze kompletna. Specjaliści są zdania, że do lekarzy jeszcze przez następne 20 lat mogą przychodzić kolejne ofiary pyłu.

Opracowanie: (JS)

Zdjęcie: Flickr, CC

Na podstawie: www.bbc.co.uk; www.wprost.pl; www.nyc.gov

Źródło: Ekologia.pl